

# Praktyka

## DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Rok XVIII Łódź, niedziela 27 i poniedziałek 28 października 1963 roku Nr 257 (5258)

"Kabul na linii, proszę mówić..."

# Finale wielkiej wyprawy

## Za tydzień spotkamy się w Łodzi

(Telefon własny)

Odległość sześciu tysięcy kilometrów, dzieląca Łódź od Kabulu, w jednej chwili przestała istnieć. W stolicy Afganistanu przy telefonie był p. Tomkowski — sekretarz ambasady polskiej, przyjaciel i protektor naszych alpinistów.

— Przyjechali do Kabulu przed pięciu dniami — to były pierwsze słowa, jakie przedarli się do nas przez szum zakłóceń. — Wszyscy cali i zdrowi, doskonale znieśli trudy tej wielkiej ekspedycji. Tylko jeden z całej ósemki przejściowo chorował, pozostali trzymali się świetnie. Teraz odpoczywają, przyjmują gratulacje. Tujejsze władze wysoko oceniają sukcesy wyprawy, zarówno pod względem sportowo-wycieczkowym, jak i poznawczym.

— Kiedy ujrzymy ich w Łodzi?  
— Najdalej za tydzień. Zlatwilimy im już miejsca w samolocie, w środę wylatują do Kabulu, w piątek powinni być w Warszawie.

— Dziękujemy panu serdecznie, prosimy o przekazanie naszej ósemce gratulacji od „Dziennika Łódzkiego”, a także od wielkiej rzeszy naszych czytelników, którzy z zainteresowaniem śledzili postępy wyprawy.

Oczekujemy do wrotu naszych alpinistów z niecierpliwością.

P. S. Dziękujemy zespołowi telefonistek z Łódzkiej Centrali Miejskiej, które przygotowały i przeprowadziły „bezwzględnie” to trudne połączenie.

Rozm. J. BRYZ



Obóz alpinistów. Na pierwszym planie Andrzej Wilczkowski. Poniżej: w czasie akcji górskiej.



Pozdrowienia od Wali i Walerego

# Walentyna Tierieszkowa i Walery Bykowski

## serdecznie zegnani przez mieszkańców Łodzi i województwa udali się do Katowic

W zorzaj rano, przed odjazdem kosmonautów z Łodzi, przedstawiciel naszej redakcji zwrócił się z prośbą do Walentyny Tierieszkowej i Walerego Bykowskiego, by za pośrednictwem „Dziennika Łódzkiego” przekazali kilka pożegnalnych słów dla mieszkańców naszego miasta. Poniżej zamieszczamy fotokopię pozdrowień, napisanych przez W. Tierieszkową i podpisanymi również przez ppłk. W. Bykowskiego:

A oto tłumaczenie tekstu:

Droży towarzysze, opuszczając Wasze piękne miasto, serdecznie Wam dziękujemy za szczere, ciepłe przyjęcie i życzymy jak największych sukcesów w pracy oraz dużo, dużo szczęścia.

Do widzenia

W. Tierieszkowa  
W. Bykowski

26. 10. 1963 r.

Дорогие товарищи,  
уходя из Вашего прекрасного города, благодарим Вас за искреннее, теплое приветствие и желаем Вам как можно больших успехов в работе и много, много счастья.

До свидания

Валентина  
Валерий  
26.10.63



Ostatnie przygotowania do drogi i Walentyna Tierieszkowa, Walery Bykowski z żoną, towarzyszące im osobistości, a także gospodarze miasta i województwa — M. Tatarówna-Majkowska, St. Jedryszak, E. Kaźmierczak i F. Grochalski o godz. 7.40 wsiadają przed Grand Hotelem do samochodów.

Kolumna samochodów rusza. Na trasie przejazdu, wzdłuż Piotrkowskiej i Rzgowskiej, stoją tysiące ludzi. Owacje są spontaniczne i nadzwyczaj serdeczne.

### Pożegnanie na rogatkach Łodzi

Kawalkada samochodów dociera wśród gęstych szpalców lodzian, do rogatek miasta przy petli autobusowej na ul. Rzgowskiej.

Tutaj auta zatrzymują się. I sekretarz KL PZPR, Michałina Tatarówna-Majkowska, uściskawszy serdecznie Walentynę Tierieszkową, mówi:

„Nie żegnamy się, ale — do zobaczenia. Sprawiliście mieszkańcom naszego miasta wielką radość swymi odwiedzinami. Pamiętajcie o Łodzi, o jej mieszkańcach, o jej klasie robotniczej i odwiedźcie nas jeszcze koniecznie!”

Następuje pożegnanie kosmonautów z przewodniczącym Prez. RN m. Łodzi Edwardem Kaźmierczakiem.

Walentyna Tierieszkowa i Walery Bykowski, jego małżonka oraz towarzyszący im goście radzieccy, serdecznie dziękują za przyjęcie, zapewniając, iż wizyta w naszym mieście pozostanie na zawsze w ich pamięci. Jeszcze ostatnie pocałunki, uściski, życzenia i pozdrowienia; jeszcze pożegnanie z wiewającym tłumem lodzian — i już samochody ruszają. Gospodarze województwa ze St. Jedryszakiem i F. Grochalskim odprowadzają kosmonautów i osoby im towarzyszące do granic ziemi łódzkiej.

Do widzenia, droży przyjaciele. Uczucia naszej gorącej przyjaźni będą Wam zawsze towarzyszyły...

### Owacje i kwiaty

Na całej trasie owacje. W Rzgowie orkiestra i chór, w Tuszynie setki mieszkańców, a wśród nich w białych płaszczach pracownicy sanatorium, w Srooku działwa szkolna, dziewczęta w strojach ludowych i znów orkiestra. Wreszcie Piotrków. Niemal całe miasto wleгло na ulice.

Są hutnicy z „Hortensji”, „Kary”, „Feniksa”, robotnicy Fabryki Maszyn Górniczych, włókiennicze z Zakładów Bawlnianych im. Nowotki. Najwięcej jednak młodzieży. Przed pomnikiem żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o Piotrków, króciutkie pożegnanie. Przemawia i sekretarz KM PZPR — M. Augustyniak, a potem głos zabiera W. Tierieszkowa: — Czuliśmy się u Was jak we własnym domu. Okazaliście nam wiele życzliwego serca, wiele

(Dalszy ciąg na str. 2)

Na str. 2 zamieszczamy rozmowę N. Chruszczowa z uczestnikami III międzynarodowego spotkania dziennikarzy

Nowa powieść

„Dziennika”

„Dziewczyna

bez nazwiska”

Edgara Wallace'a

Dziś pierwszy odcinek

na str. 4

# TYGODNIA Kultura i mydło

Z niejaką obawą i niepokojem przystępuję do pisania tego felietonu, jako, że wynikiem z niego, iż należy się codziennie myć. Zwyczajnie — wodą. Bo jak się człowiek nie myje, to jest brudny; czyli nieczysty. Zapoznałem się bowiem niedawno z wynikami badań nad stanem nabytków higienicznych w życiu domowym łódzkich rodzin. I tylko dzięki nabytej odporności psychicznej oraz szacunekowi, jakim darzę Ligę Kobiet, w te wyniki uwierzyłem. Spieszę wyjaśnić, że właśnie inicjatorem tych badań była Liga Kobiet i pielęgniarce.

Otóż w trakcie badań wyszło na jaw, że dopiero co piąty obywatel posiada pełny zespół przeciętnych, zadowalających nabytków higienicznych w życiu domowym.

W Łodzi na przykład, mimo że posiadamy najlepiej w Polsce zorganizowaną sieć laźni miejskich, zaledwie 67 proc. ogółu rodzin kąpie się dość często. Wiele osób nie odczuwa w ogóle potrzeby kąpania się. I nie jest to iaskrawo zależne od sytuacji material-

nej. Wśród pokaźnej liczby osób o zdecydowanie skromnym uposażeniu, potrzeby higieniczne są dostateczne, natomiast istnieje spora ilość rodzin lepiej sytuowanych, gdzie mycie ciała, rąk, zębów, jest rzeczą raczej niepopularną. Procentowo w rodzinach robotniczych wygląda to następująco: 61 proc. myje się systematycznie, tylko połowa myje ręce kilka razy dziennie, połowa też tylko kąpie się regularnie, 42 proc. myje zęby codziennie, 66 proc. zadowolająco często myje głowę. U 19 proc. stwierdzono wszawicę głów, a u 8 proc. wszawicę odzieżową. Zaledwie połowa badanych rodzin robotniczych należy do często zmieniających pościelową. Tylko 67 proc. zmienia często bieliznę osobistą.

Tak wysoki procent występowania wszawicy daje wiele tematów do przemyśleń. Związane jest to niewątpliwie i z ogólnym poziomem kulturalnym tych osób, ale odpowiedzialność za ten stan spada w jakiś pośredni sposób, jeśli chodzi o młodzież szkolną — na nauczycieli, jeśli chodzi o dorosłych — na przełożonych w miejscu pracy. Moż-

liwe, że i fryzjerzy mają również w tym swój udział. Używają często, szczególnie na peryferiach miasta, narzędzi niezdezynfekowanych, brudnych ręczników, pelerynek itp. Widocznie pracownicy stacji sanitarno-epidemiologicznych są w stosunku do fryzjerów zbyt liberalni.

Rzecz jasna, czystość osobista ciała, odzieży i bielizny, to nie tylko sprawa odpowiednich urządzeń komunalnych i sanitarnych. Jest to bowiem dziedzina najbardziej intymna, trudna do sprawdzenia, łatwa do ukrycia. Postęp w tej dziedzinie nie jest uzależniony wprost proporcjonalnie od poziomu stopy życiowej. Jest to sprawa tradycji, obyczajów, rzeczywistej kultury osobistej, której córka uczy się od matki. Oczywiście nie bez wpływu pozostaje wyposażenie sanitarne mieszkań. Ba, ale okazuje się, że tylko 36 proc. badanych rodzin utrzymuje w czystości łazienki i skanalizowane ustępy. Z głębokim więc zażenowaniem zapytuję: Czyżby kultura zatrzymała się na progu 00?

KAROL BADZIAK

# Tysięczne szpalery witających Kosmonauci na Śląsku

„Kosmiczne rodzeństwo” — Wala i Walery przybyli w sobotę w godzinach porannych na Śląsk.

Podróż z Łodzi do Katowic odbywała się znowu samochodami. Wszędzie na ulicach tłumy ludzi pragnących choć przez ułamek sekundy zobaczyć twarze Tierszkiej i Bykowskiego.

W podróży nie brak było tych planowanych i nieplanowanych. W kilku miejscowościach samochody grzęzną w tłumach witających. Kosmonauci wychodzą z samochodów i uczestniczą w króciutkich, zaimprovizowanych na ich cześć wiecach przyjacieli.

W Częstochowie na Placu im. Marcjalego Nowotki Walentyna Tierszka i Walery Bykowski spotkali się z wielotysięczną rzeszą mieszkańców miasta.

Śląsk przygotował się na przyjęcie „Czajki” i „Astrzebia” bardzo uroczysto. Gospodarze województwa informują Wałę i Walerego, jaką radość w śląskim społeczeństwie wywołała wiadomość o ich wycieczce. W wielu zakładach pracy założyli postanowili powitać kosmonautów czynnem produkcyjnym. Jeden z zespołów górniczych postanowił przyjąć nazwę brygady im. Walerego Bykowskiego.

Goście wypytują o bliźnie zakłady, interesują się przyszłością Zagłębia i Śląska.

Im bliżej „serca” Śląska — niekiedy węglowej, tym większe tłumy wzdłuż szosy i na ulicach miast. Orkiestry zakładowe grają marsze i skoczne śląskie melodie.

Wala z samochodu pozdrawia tłumy czerwona, harcerska chusta. Wszędzie tam, gdzie kolumna wozów zatrzymuje się lub zwalnia, Walery rozdaje kwiaty, którym obdarowują go śląskie dziewczęta.

Przez Zabrze, Rudę Śląską i Świętochłowice Wala i Walery przybyli do Katowic.

Wjazdowi „kosmicznego rodzeństwa” do niektórych miast niekiedy węglowej towarzyszyły dzwęk syren fabrycznych i kopalnianych.

Przed Hutą „Kościuszkę” orkiestra dęta intonuje popularną piosenkę „Zawsze niech będzie słoneczko”. Melodie podchwytywa seki zgromadzonych, śpiewają po polsku i po rosyjsku — jak kto umie.

Na spotkanie z parą kosmonautów przyszedł do Hali Parkowej robotnicy śląskich hut, kopalń i fabryk, inżynierowie, przedstawiciele świata nauki, działacze partyjni i społeczni województwa.

Jak zawsze bezpośrednio, barwnie i sugestywnie dzielił się oboje wrażeniami ze swych kosmicznych przeżyć, z okresu przygotowań do lotu, uwagami na temat przyszłości lotów międzyplanetarnych, a wreszcie wrażeniami z podróży po Polsce.

Następnie kosmonauci i zebrana publiczność obejrzała występy Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”. Artystów nagrodzona długotrwałymi oklaskami.

W godzinach wieczornych, w salach Prezydium WRN w Katowicach odbyło się spotkanie kosmonautów z licznym gronem aktywny TPP-R.

Niedziela kosmonauci spędzają jeszcze na Górnym Śląsku. W godzinach porannych W. Tierszka uda się do Białej, a Walery do Katowic. Białej na spotkanie z zarządem Zakładów Przemysłu Węglanego „Lenko”. W tym samym czasie W. Bykowski będzie gościem górników kopalni „Nowy Wirek” w Rudzie Śląskiej.

Podróż Guy Molleta do Moskwy

Delegacja Francuskiej Partii Socjalistycznej opuściła w sobotę Paryż, udając się do Moskwy na zaproszenie Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, delegacja przybędzie do ZSRR do 4 listopada. W czasie pobytu w Związku Radzieckim socjaliści francuscy spotkają się z premierem Chruszczowem i innymi przywódcami radzieckimi.

Na czele delegacji znajduje się sekretarz generalny Francuskiej Partii Socjalistycznej SFIO, Guy Mollet. Jest to jego druga podróż do Związku Radzieckiego. Poprzednio przebywał on w ZSRR w roku 1956 jako premier rządu francuskiego.

POGODA

Dzisiaj w Łodzi zachmurzenie na ogół duże, z możliwością mżawki. Temperatura nad ranem ok. 6 stopni C., maksymalna w południe 10 stopni C. Wiatry słabe, zmienne.

Jutro bez większych zmian.

# Rozmowa N.S. Chruszczowa z dziennikarzami

Jak już donosiliśmy, w dniu 25 bm. odbyła się na Kremlu rozmowa przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N.S. Chruszczowa z uczestnikami III międzynarodowego spotkania dziennikarzy. W rozmowie wzięło udział przeszło 50 dziennikarzy z wielu krajów Afryki, Ameryki Łacińskiej, Azji i Europy.

Witając w serdecznych słowach uczestników III międzynarodowego spotkania dziennikarzy, na którym reprezentowani byli dziennikarze demokratyczni z 70 państw wszystkich kontynentów, Chruszczow oświadczył, iż od działalności postępowych dziennikarzy w dużej mierze zależy kształtowanie opinii publicznej i nastroszenie ludzi. Wszym powołaniem — oświadczył — jest pomaganie ludziom, aby lepiej rozumieli zjawiska społeczne, które zachodzą na świecie.

Szef rządu radzieckiego zakończył następnie, że przekazano mu 50 pytań.

Pierwszą grupę stanowią pytania związane z III międzynarodowym spotkaniem dziennikarzy.

Druga — pytania związane z układem moskiewskim i perspektywą dalszego zlagodzenia napięcia międzynarodowego.

Trzecią — problemy walki na rodowo-wyzwoleńczej.

Czwartą — zagadnienia światowego ruchu komunistycznego.

Piątą — problemy dotyczące wewnętrznych spraw ZSRR i stosunków z innymi krajami socjalistycznymi.

Odpowiadając na pytania dotyczące wyników i znaczenia III międzynarodowego spotkania dziennikarzy premier Chruszczow omówił przede wszystkim rolę i miejsce prasy w życiu społeczeństwa.

W krajach kapitalistycznych toczy się walka klasowa. Niektórzy ideolodzy kapitalizmu utrzymują, jakoby teraz w wysoko rozwiniętych krajach kapitalistycznych nastąpił stan szczytowości, pokój klasowy, że wysoki poziom nauki, techniki i produkcji zapewnia rze kono równość wszystkich, że zacierają się granice między klasami, że walka klasowa traci sens.

Wyzyskiwacze starają się wpoić narodom tego rodzaju nastroje i iluzje właśnie za pośrednictwem prasy, radia i telewizji, które znajdują się w ich rękach i posłuszenie im służą.

Imperializm przydziela prasie i telewizji ważne miejsce w swojej działalności ideologicznej, stosuje wszystkie metody i chwytły, aby oszukiwać masy i prowadzić walkę klasową przeciwko masom pracującym. Oto dlaczego niezwykle ważną rzeczą dla mas pracujących, dla narodów walczących o swą niepodległość jest posiadanie własnej prasy, radia i telewizji, za pośrednictwem których można

byłoby prowadzić walkę z imperializmem i kolonializmem.

Jednakże w społeczeństwie kapitalistycznym większość, tzn. masy pracujące i mniejszość, tzn. wyzyskiwacze, mają różne możliwości w zakresie środków propagandy, radia, prasy i telewizji. Nawet w tzw. demokratycznych krajach burżuazyjnych, gdzie konstytucja deklaruje wolność słowa, wolność prasy, wyzyskiwacze władają środkami prasy, radia i telewizji, a inni ich nie posiadają. Wychodzi na to, że prawo jest, tylko nie ma możliwości korzystania z niego. Oto główna sprawa.

Cóż mogą znaleźć wspólnego dziennikarze różnych kierunków — zapytanie następnego mówcy i odpowiada:

Są to przede wszystkim zagadnienia walki o pokój i pokojowe współistnienie państw o różnych ustrojach społecznych. Jest to walka o rozbrojenie, o pokojowe rozwiązywanie spornych problemów i inne kwestie, które muszą rozstrzygnąć państwa, kierując się właśnie zasadami pokojowego współistnienia. Tutaj możliwa jest jedność ideologicznie komunistyczna i burżuazyjna toczy się walka. Będzie się ona rozszerzała i jesteśmy przekonani, że zakończy się zwycięstwem tych sił, które reprezentują najbardziej postępową naukę marksistowsko-leninowską.

Przechodząc do pytań dotyczących układu moskiewskiego oraz perspektyw posunięcia naprzód rokowań w sprawie powszechnego i całkowitego rozbrojenia oraz dalszego odprężenia międzynarodowego premier rządu ZSRR podkreślił pozytywne znaczenie podpisania układu o zakazie doświadczeń nuklearnych w atmosferze, kosmosie i pod wodą.

Należy jednak należycie ocenić to międzynarodowe porozumienie. Zakaz doświadczeń nuklearnych sam przez się nie jest jeszcze rozbrojeniem. Co więcej, nie wpływa on nawet na wyścig zbrojeń, ponieważ wyścig zbrojeń nuklearnych kontynuowany jest niestety, na bazie doświadczeń jądrowych przeprowadzonych wcześniej. Poza tym kontynuowane jest doskonalenie broni nuklearnej również drogą dokonywania podziemnych wybuchów jądrowych. Ale prawda jest, że jakkolwiek wybuchy podziemne podlegają wyścig zbrojeń, jednakże nie zakazują atmosfery, nie zatrzymują światła roślinnego i zwierzęcego.

Zawarcie układu o częściowym zakazie doświadczeń nuklearnych nie powinno prowadzić do moralnej i duchowej demobilizacji tych sił, które wypowiadają się za rozbrojeniem, nie powinno osłabić ich woli walki o zapobieżenie wojnie.

W obecnej sytuacji, jaka ukształtowała się po zawarciu układu moskiewskiego, jak również po osiągnięciu porozumienia w sprawie nieumieszczania w kosmosie broni nuklearnej, istnieją bardzo pomyślne warunki dla walki o powszechne i całkowite rozbrojenie.

Lecz jeśli mówić szczerze — oświadczył Chruszczow — to główną przeszkodą na tej drodze jest to, że imperialiści nie chcą się rozbroić, że boją się rozbrojenia.

Wzmy na przykład taką jasną i konkretną propozycję jak wycofanie wojsk stacjonujących na obcych terytoriach. Oczywiście realizacja takiej propozycji nie oznacza jeszcze rozbrojenia, lecz stanowiłoby to dobry początek do rokowań w kwestii rozbrojenia, do osiągnięcia porozumienia w innych sprawach. Lecz nasi partnerzy w rokowaniach i na to się nie zgadzają.

Rozbrojenie jest zadaniem możliwym do zrealizowania. Muszą jednakże powiedzieć, że siły oddziaływające na rządy krajów imperialistycznych są niedostatecznie zespolone i ludzie pracy zainteresowani w przeprowadzeniu rozbrojenia są jeszcze w wielu krajach niedostatecznie zorganizowani. A właśnie naród powinien wpływać na rządy występujące przeciwko rozbrojeniu; naród mógłby bardziej zdecydowanie wywierać wpływ na rządy, zmieniać te rządy, mogłoby wykorzystywać wszystkie

środki, które są mu dostępne, w tej liczbie środki parlamentarne i pozaparlamentarne, przeciwko tym, którzy przeszkadzają w rozbrojeniu, którzy nawołują do wyścigu zbrojeń.

Kolejne pytania dotyczą traktatu pokojowego z Niemcami i rozwiązania problemu berlińskiego. Pytania te oświadczają o zaniepokojeniu sytuacją w centrum Europy, a zwłaszcza w Niemczech zachodnich — odpowiada Chruszczow, dodając, że zaniepokojenie to jest całkowicie usprawiedliwione.

Rządzący koła NRF kontynuują politykę forsownej militarystyki kraju. W ciągu samych tylko ubiegłych ośmiu lat przygotowania wojenne kosztowały ludność Niemiec zachodnich około 100 miliardów marek, przy czym wydatki militarne NRF wzrastają z roku na rok. Już teraz stosunkowo niewielki terytorium Niemiec zachodnich zamienione zostało w istocie rzeczy w obóz wojskowy, gdzie skupiono bez mała milion żołnierzy, rozmieszczono tysiące różnego rodzaju rakiet, utworzono dziesiątki baz wojskowych i arsenałów. Rząd NRF uparcie domaga się wyposażenia Bundeswehry w broń nuklearną.

Militaryści i odwetowcy zachodniomiejscy snują nadal złudne marzenia o wprowadzeniu swoich porządków w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Rozumie się, że polityka taka nie ma i nie może mieć nic wspólnego z duchem układu moskiewskiego.

Stanowisko rządu NRD jest znane: zmierzają do porozumienia z NRF w głównych zagadnieniach dotyczących wzajemnych stosunków między nimi.

Związek Radziecki przywiązuje pierwszorzędne znaczenie do sprawy zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, uważając to za kluczowy problem dzisiejszych stosunków międzynarodowych. Rząd radziecki proponuje zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami i unormowanie na jego podstawie sytuacji w Berlinie zachodnim. Pro pozycja ta bierze pod uwagę

realny fakt istnienia dwóch samodzielnych, suwerennych państw niemieckich i oddzielne go tworzą politycznego — Berlina zachodniego. Jeśli mocarstwa zachodnie są istotnie zainteresowane w rozładowaniu napięcia międzynarodowego, to powinny zająć bardziej realistyczne stanowisko w podejściu do rozwiązania zagadnienia traktatu pokojowego z Niemcami.

W odpowiedzi na pytanie naczelnego redaktora „Zycia Warszawy” H. Korotyńskiego i naczelnego redaktora Polskiej Agencji Prasowej M. Hofmana, czy utworzenie wielostronnych sił nuklearnych NATO oznaczałoby wyposażenie NRF w broń atomową oraz jakie skutki dla pokoju i bezpieczeństwa w Europie miałyby realizacja tego planu, premier Chruszczow oświadczył: utworzenie wielostronnych sił nuklearnych NATO nieuchronnie zwiększy jeszcze bardziej niebezpieczeństwo rozpętania wojny termojądrowej.

Jakiekolwiek wysuwano by warunki i jakichkolwiek udzielano by wyjaśnień, sam fakt, że siły nuklearne NATO będą wielostronne, mówi sam za siebie. Będzie to oznaczać, że strona zachodniomiejcka, tj. najbardziej zawzięta, odwetowa i agresywna strona, będzie dopuszczona do broni nuklearnej i to właściwie stworzy jeszcze większe niebezpieczeństwo rozpętania wojny termojądrowej. Oto dlaczego miłujące pokój narody kategorycznie występują przeciwko utworzeniu wielostronnych sił nuklearnych NATO.

Szef rządu radzieckiego, odpowiadając na dalsze pytania, podkreślił, iż, zdaniem ZSRR, zawarcie paktu nieagresyjnego między krajami NATO i Układu Warszawskiego jest możliwe i że zawarcie takiego paktu nie przyniesie szkody żadnej ze stron. Przewidując, każda z nich będzie się czuła pewnie, jeśli chodzi o jej bezpieczeństwo.

Jeśli chodzi o jego znaczenie, pakt nieagresyjny byłby (Dalszy ciąg na str. 5)

## Spotkania z kosmonautami w radio i TV

Dzisiaj, w niedzielę, o godzinie 21, Telewizja Polska gościć będzie w warszawskim studio radzieckich kosmonautów Walentynę Tierszkową i Walerego Bykowskiego. Z kosmonautami rozmawiać będą przedstawiciele prasy, radia i telewizji.

Spotkanie transmitowane będzie przez Polskie Radio w programie II oraz w programie wszystkich rozgłośni terenowych.

W poniedziałek, 28 bm. o godz. 15.55 odbędzie się spotkanie kosmonautów z ludnością stolicy w Sali Kongresowej PKiN. Spotkanie to transmitowane będzie przez Polskie Radio w programie I oraz przez telewizję.

## Łódź pożegnała Wałę i Walerego

(Dokończenie ze str. 1)

przyjaźni. Tego się nie zapomina.

Dalsza droga prowadzi przez przystojoną Rozprzę i Niechcice. Wszędzie na trasie transparenty, czerwone i biało-czerwone flagi, moc kwiatów. I wreszcie Radomsko. Pożegnania gości na ziemi łódzkiej. Krótko przemawia i sekretarz KM partii w Radomsku — R. Banasiak, a po nim W. Bykowski. Przez całe życie — mówi — pamiętałem będziemy pobyt w Łodzi i w województwie łódzkim. O gorącym przyjęciu, jakie nas tutaj spotkało, opowiadać będziemy w swej ojczyźnie. Zostańcie zdrowi, przyjaciele. Jeśli czas nam pozwoli, razem z Wałą jeszcze do was przyjedziemy.

Następują ostatnie uściski i jeszcze raz kwiaty. I sekretarz KW PZPR S. Jedryczak i przewodniczący Prezydium WRN — F. Grochalski serdecznie obejmują Wałę i Walerego i za chwilę kawałkadam samochodów rusza w dalszą drogę.

## Algieria i Maroko przy stole rokowań

Po całym dniu gorączkowej działalności dyplomatycznej, pełnym niezwykłych porywów, wszyscy wskazują na to, że we wtorek, 29 października odbędzie się w Bamako konferencja na szczycie w sprawie pokojowego rozwiązania konfliktu algiersko-marokańskiego z udziałem prezydenta Algierii Ben Belli, króla Maroka Hasana II, cesarza Etiopii Hajle Selasje i prezydenta Republiki Mali Modibo Keity.

Rząd algierski wyraził zgodę na konferencję w Bamako. Ofensywa oddziałów algierskich rozwija się w dalszym ciągu. Komunikaty donoszą o stałym postępie w kierunku osiągnięcia linii granicznej naruszonej przez wojska marokańskie. Napięcia także donoszą o kontratakach podejmowanych dla zatrzymania postępu algierskich oddziałów ochotniczych i regularnych.

Dnia 28 października 1963 r., w dniu imienin niezapomnianego Męza i Ojca

Tadeusza Wlacińskiego

zm. 8. VIII. 1956 r.

odprawiona zostanie w kościele św. Krzyża o godz. 18.30 msza św., o czym wszystkich bliskich i żyjących pamięci Zmarłego zawiadamiają

ŻONA I DZIECI.

Dnia 26 października 1963 r. zmarł nagie w wieku lat 60

WŁADYSŁAW SADKOWSKI

długoletni pracownik Wojewódzkiego Zjednoczenia Przemysłu Mięsnego w Łodzi.

W Zmarłym tracimy ofiarnego pracownika i dobrego koleżę. Wyrazy współczucia żonie i rodzinie Zmarłego składają

DYREKCJA, PODSTAWOWA ORGANIZACJA PARTYJNA, RADA ZAKŁADOWA, PRACOWNICY.

Dnia 25 października 1963 r. zmarł nagie

S. i P.

Stanisław Zuchowicz

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 października br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza na Mani, o czym zawiadamiają przyjaciele i znajomych pogrzeżeni w głębokim bólu

ŻONA, CÓRKA I RODZINA.

Dnia 24 października 1963 roku zmarł przeżywszy lat 46

S. i P.

LESŁAW ORZECHOWSKI

długoletni pracownik przemysłu dziewiarskiego. Pogrzeb odbędzie się dnia 28 października br. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarnej na Zarzewie, o czym zawiadamiają pogrzeżeni w głębokim smutku

ŻONA, MŁODA BRAT Z BRATOWA, BRATANICA I DALSZA RODZINA.

## Do Polski przybywa prof. Leonid Siedow — zwany „ojcem sputników”

(WIT-AR). — Do Warszawy przybywa prof. Leonid Siedow. Podczas wizyty w Polsce wybitny uczonej radziecki

ki otrzyma tytuł doktora honoris causa Politechniki Warszawskiej.

Dorobek naukowy naszego gościa, nazywanego w gwarze dziennikarskiej „ojcem sputników”, jest arcybogaty. Osiągnięcia jego i stworzone przez niego szkoły przyspieszyły budowę owego ogromnego gmachu wiedzy, z którego szczytu — używając języka przenośni — można było wprowadzić na orbitę okołoziemską pierwszego sztucznego satelity.

Jedno z czołowych miejsc w naukowym dorobku prof. Siedowa zajmuje stworzona przez niego metoda tzw. ruchów automodulowanych. Pozwala ona uproszczyć badane zjawiska, sprowadzić je do pewnego umownego schematu. Innymi słowy: uściśnić model typowy dla całej klasy zjawisk, ułatwiający szczegółowe bardzo wnikiwe ich zbadanie.

Metoda ruchów automodulowanych od dawna stosowana w ZSRR (a później na całym świecie) jest niezwykle uniwersalna. Umożliwia pogłębienie

(Dalszy ciąg na str. 3)

## ZE ŚWIATA

W piątek zakończona została pierwsza faza prac mających na celu wydobycie z dna jeziora Toppitz legendarnego skarbu. Podczas badania jeziora przy pomocy echa-sondy wykryte zostały szczegóły przechowane wszelkie oczekiwania. Stwierdzono, iż na dnie znajdują się przedmioty przypominające kształtem dwa ciała ludzkie oraz dwie miny i dwie ciężarówki.

Część skrzyń zatopionych prawdopodobnie w jeziorze może się znajdować na platformach ciężarówek.

W Rangunie 4 osoby poniosły w sobotę śmierć na skutek gwałtownego huraganu, który przez trzy godziny szalał nad stolicą Birmy. Wieher powyrwały drzewa z korzeniami.

W piątek w Nowym Jorku panowała rekordowa dla drugiej połowy października temperatura wynosząca plus 26 stopni Celsjusza.

James Connor, 37-letni mieszkaniec Richmond (Wirginia) został poddany 7 miesięcy temu operacji przeszczepienia nerki. Jednakże po 2 miesięcach nerkę musiano usunąć i przez 40 dni Connor utrzymymano przy życiu za pomocą „sztucznej nerki”.

2 miesięce temu Connora poddano drugiej operacji. Jak dotąd — Connor czuje się doskonale. Jeśli operacja ta rzeczywiście okaże się udana, będzie ona historycznym wydarzeniem w dziejach medycyny.

Dowództwo marynarki USA podało do wiadomości, że w sobotę przeprowadzona została próba z rakietą „Polaris A-3”, wyszła ona po raz pierwszy z okrętu podwodnego w stanie zastrzeżenia. Był to okręt o nazwie „Polaris” z atomowym „Andrew Jackson” znajdujący się w odległości około 50 km na południowy-wschód od Przylądka Canaveral.

Próba — jak podaje komunikat — powiodła się i rakietą po przebyciu 3,700 km spadła w wody Atlantyku.

## Zwiększone obroty polsko-norweskie

W Oslo podpisano protokół do wymiany towarowej między Polską a Norwegią, na okres od 1 października 1963 roku do 30 września 1964 roku — tj. na ostatni rok ważności umowy 3-letniej. Protokół przewidyuje zwiększenie wzajemnych obrotów ze 110 mln. koron norweskich w ubiegłym roku umownym do 170 mln. koron w br., co stanowi wzrost o ponad 50 proc. W porównaniu z pierwszym rokiem umowy wieloletniej obroty wzrastały o przeszło 100 proc.

# ŚWIAT SIĘ ZMIENIA

Pigułka — radiostację nadawczą, która umożliwia postawienie diagnozy w schorzeniach przewodu pokarmowego, konstruował zespół specjalistów leningradzkich. Wewnętrzne detale tej mikrostruktury są tak małe, iż można je dostrzec tylko przez mikroskop. Pacjent połyka pigułkę-radiostację, a po pewnym czasie znajdujący się w pobliżu aparatu, przypominającego radioodbiornik, zapisuje na taśmie stopień kwasności, temperaturę oraz ciśnienie wewnętrzne przewodu pokarmowego. Dane te nadaje drogą radiową „pigułką radiową”. Po spełnieniu swej misji opuszcza organizm ludzki drogą naturalną.



Katastrofalne huragany zdarzają się najczęściej w miejscach zetknięcia się gorących i chłodnych mas powietrza. W niektórych rejonach Ziemi są zjawiskiem nader częstym. Do największych zdobyczy służby ostrzegawczej przed huraganami należy czuły radar. Urządzenie to doskonale nadaje się do śledzenia trąb powietrznych, które wykrywa nawet w odległości 350 km. Pozwala to przewidzieć z dużym prawdopodobieństwem, drogą, którą będą się przesuwać zalegające masy powietrza. Przy okazji warto wyjaśnić, że zgodnie z nomenklaturą przyjętą przez międzynarodową organizację meteorologiczną, groźnym huraganem, pojawiającym się na świecie w ciągu roku nadaje się nazwy według kolejnych liter alfabetu. Stąd więc np. „Flora” oznacza, że jest to już szósty z kolei tegoroczny huragan, tak tragiczny w skutkach.



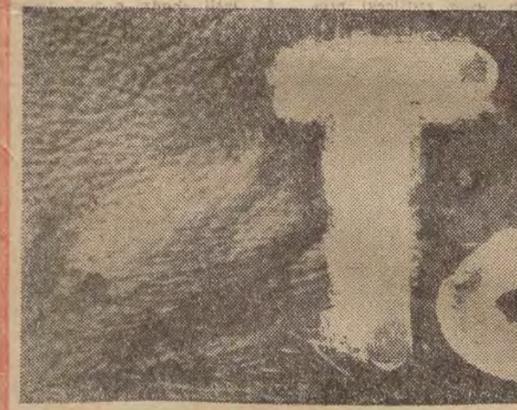
Niebawem zostanie oddana do eksploatacji pierwsza w kraju 400-kilowatowa linia energetyczna. Popłynie nią prąd pod napięciem 400 tys. woltów (400 kV). Za jej pośrednictwem będzie można przekazać w głąb kraju (Polska Centralna oraz Górnośląski Okręg Przemysłowy) „turboatomową” energię o mocy 600 MW. Ta ogromna ilość energii, wytworzona przez 3 potężne turbopozostawy „Turbo” jest w stanie zaspokoić potrzeby energetyczne pięciu wielkich miast przemysłowych.

Badania naukowe — którym wiele uwagi poświęcono w województwie — wykazały, iż linoleum działa bakteriobójczo. Przyczyną tej właściwości linoleum jest proces utleniania się oleju linoleowego, podczas którego powstają związki o właściwościach sterylizujących, jak np. aldehydy mrówkowy. Dlatego też linoleum ma zastosowanie w miejscach, w których należy szczególnie przestrzegać zasad higieny.



W Anglii produkuje się ramy okienne ze sztywnego polichloru winylu. Ich największą zaletą jest to, że nie wymagają malowania, a do sklejania nie potrzeba kitu. Szybko szczytnie się z pomocą gumowej taśmy, która dociska je do szyby listwami ze sztucznego tworzywa.

Jeden z dwóch zamieszkałych w Wielkiej Brytanii ludzi, których rytm serca jest regulowany przez specjalne urządzenie elektroniczne, zasilane miniaturową baterijką, stwierdził kilka dni temu, iż bicie jego serca zaczyna zamierać. Wezwany miejscowy lekarz, stwierdziwszy, że baterijka jest już na wyczerpaniu, zawiązał policję i wraz z pacjentem wyruszył samochodem do odległego o 123 mile Londynu, gdyż tylko tam można było uzyskać pomoc. W szpitalu, gdzie okazało się, że pacjent został przywieziony dosłownie w ostatniej chwili, po wymianie tranzystorów w baterijce, lekarze oświadczyli, iż stan chorego jest zadowalający.



JAK DONIOSŁA PRASA WIENSKA RZĄD AUSTRIACKI POSTANOWIŁ NARZĘCIE ZBADAĆ GRUNTOWNIE TAJEMNICĘ JEZIORA TOPLITZ, W KTÓRYM RZEKOMO MA BYĆ ZATOPIONY SKARB III RZESZY OZAJ TAJNE DOKUMENTY KWATER. GŁÓWNYM GĘSTAPÓ I SD. WSRÓD TYCH OSTATNICH DZIAŁAJĄCYCH W OBCHYD KRAJACH ORAZ SPISY DEPOZYTÓW UŁOKOWANYCH W BANKACH SZWAJCARSKICH.

DECYZJA RZĄDU AUSTRIACKIEGO PRZYSPIESZONA ZOSTAŁA OSTATNIM WYPADKIEM, KTÓRY MIAŁ MIEJSCE NA JEZIORZE. OTÓŻ W CZASIE JEDNEJ Z „PRYWATNYCH” EKSPEDYCYJ POSZUKIWAWCZYCH ZGINAŁ W NIE WYJAŚNIONYCH DOTAD OKOLICZNOŚCIACH MŁODY NUREK NIEMIECKI, ALERBERGNER Z MONACHIUM. NIE JEST TO PIERWSZY WYPADEK ŚMIERCI NA JEZIORZE LUB W OTACZAJĄCYCH JEZIORO GÓRACH.

PONIŻEJ ZAMIESZCZAMY GARŚC SZCZEGÓŁÓW DOTYCZĄCYCH TEJ BU-DZAJEJ ZROZUMIAŁĄ SENSACJĘ S PRAWY.

W Martwych Górach (Tote Gebirge), jak się nazywa masyw wokół jeziora Toplitz, zdarzyło się w okresie powojennym kilka podejrzanych „wypadków”, w których straciło życie paru tajemniczych turystów.

W lutym 1946 roku pojawiło się w okolicy jeziora Toplitz trzech „alpinistów” (inżynierowie Mayer i Pichler z Linz oraz kierowca Haslinger z Riedl). Wyposażeni byli w narty. Inżynierowie nie wrócili z tej wyprawy do domu. Gdy pytano o nich Haslingera odpowiedział, że z powodu złych warunków atmosferycznych wcześniej zawrócił, podczas gdy pozostali dwaj poszli dalej.

W miesiąc później członkowie górskiego pogotowia ratunkowego znaleźli zwłoki obywateli inżynierów. A prócz tego samolot sportowy. W jego pobliżu znajdowała się wygrzebana w śniegu chatka biwakowa. Spod śniegu wystawały narty. I jeszcze coś odkryli ludzie z pogotowia. Inżynier Pichler leżał z rozciętym brzuchem i żołądkiem. Obok leżały małe nożyczki do obcinania paznokci. Czego szukał morderca we wnętrzo-

ciach zabitego? Połkniętego planu, czy też jakiegoś szkicu?

Przed paru laty w Martwych Górach pojawiło się dwóch mieszkańców Hamburga. Dr inżynier Keller i niejaki Gert Geres. Obydwaj mieli zamiar przedsięwziąć wspinaczkę na szczyt Reichenstein. Gdy byli już prawie u celu wyprawy, zdarzył się wypadek. Geres stoczył się w przepaść. Tak przynajmniej podał do protokołu dr Keller. Ze szczytu Reichenstein rozciąga się przepiękny widok. A gdy się spojrzy w dół przejrzej się można w wodach jeziora Toplitz.

Austriackie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych otrzymało niedawno od byłego członka ruchu oporu i mieszkańca Aussee — Albrechta Gaiswinklera — list z propozycją podjęcia przez rząd austriacki badań dna jeziora Toplitz. Gaiswinkler, który w czasie wojny przebywał w okolicy jeziora Toplitz jako partyzant wyraził gotowość oddania do dyspozycji rządu wszelkich podkładów i postaci planów i informacji. Pod warunkiem jednak, że wydobyte ewentualnie z dna jeziora akta zostaną bez żadnych ograniczeń i dostępnymi opinii publicznej, a znalezione skarby zużyte dla celów charytatywnych.

W lecie 1953 roku zachodni Niemcy

Przed czterema laty panu Janowi J. sprzykrzyło się gospodarowanie na skrawku liczej ziemi w jednej z zachodnich dzielnic kraju, oddał więc dom, dobytek i rolę sąsiadowi, a sam z oszczędnościami w ponczosze przywędrował do Łodzi.



Łódź — jak wiadomo — jest miastem zamkniętym. To znaczy, zamkniętym od frontu, ale z wieloma furtkami od kuchni. Jedną z takich furtek otwiera istniejąca do dziś w naszym mieście prywatna własność gruntów i budynków. Wysiarczy kupić sobie tutaj domek, by stać się automatycznie obywatelem przez myślonej metropolii, a władzy miejskiej i wszystkim obowiązującym przepisom — pokazać figę.

Na domek, nawet najskromniejszy, nie było stać pana Jana, wszakże wysuwał 19 tysiączków na zakup działki z drewnianą szopką. Potrzeby miał niewielkie, postanowił więc przemieszczać w szopce, dopóki nie zbuduje sobie lepszej chałupy.

Na okres przejściowy zapragnął zameldować się wraz z rodziną u sąsiada — krajana, który wcześniej w podobny sposób stał się łodzianinem. Alisi władza dzielnicowa nie wyraziła zgody. Wobec tego pan Jan szopkę obrzucił wapnem, dorobił komin i złożył podanie. Przeszło ono przez wszystkie możliwe instancje, w końcu zapadł wyrok: zezwolono na zameldowanie w obiekcie niemieszkalnym (czyli w szopce) na okres jednego roku pod warunkiem zbudowania w tym czasie nowego domu.

Roczek minął, zameldowanie nie wygasło, a dom... istniał wciąż tylko w marzeniach pana Jana. Oczywiście, władze nie chciały przedłużyć prawa pobytu, zanim przynajmniej nie pokażą się fundamenty.

Jeśli ktoś chce rozpocząć budowę własnego domu, musi uporać się z mnóstwem formalności. Trzeba najpierw przedstawić plan budowy, załatwić w wydziale geodezji wytyczenie placu, podpisać umowę z inżynierem, który obejmie nadzór. Po spełnieniu każdej z tych czynności pan Jan wędrował do architekta dzielnicowego i usiłował udowodnić, że już buduje. Ale pozwolenia na zameldowanie wciąż nie dostawał i w końcu pojął, że na piekne oczy go nie dostanie. Postanowił więc odczekać.

Czekał trzy lata, mieszkając sobie w szopce, którą zresztą stopniowo doprowadził do względnie przyzwoitego stanu. Wreszcie w lipcu bieżącego roku wznowił działalność. Napisał kolejną prośbę o zameldowanie i przysłał ją do domu, chwilowo nie będąc budował, ponieważ Sad Najwyższy wstrzymał spłaty spadkowe i nadał jej na pieniądze przepada.

Otrzymał kolejną odmowę. Przy okazji wyjaśniono mu, że już nigdy nie będzie budował, bo dwa lata temu zapadła decyzja przeznaczająca

dzina na stałego mieszkańca Łodzi. Decyzja właściwa z ludzkiego punktu widzenia, ale sprzeczna z interesem społecznym, choćby dlatego, że na pewno lada moment pan Jan złoży podanie o przydział nowego mieszkania, jako że przecież zajmuje po mieszczenie niemieszkalne.

Tak oto nie po raz pierwszy władza musiała ponieść konsekwencje niewłaściwych posunięć podległych jej urzędników, prostować ich błędy. Sprzeczność między intencjami władzy, a mechanicznym działaniem urzędnika, który tych intencji nie rozumie, bądź się nad nimi nie zastanawia, to pierwsza uwaga, która ciśnie się pod pióro przy okazji opisanych tu wypadków.

Uwaga druga dotyczy opieki szataści. Przecież tzw. odpowiedni urzędy potrzebowały czterech lat, by „wypichcić” decyzję i to decyzję niewłaściwą, w chwili podej-

Wreszcie uwaga trzecia odnosi się do historii pana Jana „samej w sobie”. Nie jest to bynajmniej sprawa jednostkowa; przed dwoma laty, przy okazji sporządzenia listy wyborców, wykryto w każdej dzielnicy Łodzi dziesiątki podobnych przypadków. Można by domnie mywać, że wiedząc do Łodzi schody kuchenne mają nawet większą „przepustowość”, niż wejście frontowe. Strażnicy przez piśno na schody kuchenne raczej nie zaglądały. Dość wspomnieć, że w ciągu trzech lat pan Jan ani razu nie zapłacił kary za to, że przebywał w Łodzi niemieszkalnie.

JULIAN BRYSZ

## Do Polski przybywa prof. Leonid Siedow

(Dokończenie ze str. 2)

Ważnym podjęciem teoretycznym do licznych problemów technologicznych. Z pewnością nie pozostała bez wpływu na awangardowe osiągnięcia ZSRR w dziedzinie techniki raketowo-satelitarnej.

Inną dziedzinę naukowych zainteresowań prof. Siedowa stanowi teoria eksplozji. Odgrywa ona wielką rolę m. in. w astrofizyce, czyli galezi astronomii zajmującej się sprawami fizyki przestrzeni kosmicznej i ciał niebieskich. Wśród ciał tych spotykamy

tw. gwiazdy nowe i supernowe, podlegające właśnie swego rodzaju „kosmicznym” wybuchom.

Swego czasu prof. Siedow prowadził intensywne badania w dziedzinie aerodynamiki wielkich prędkości. Było to w okresie, gdy konwencjonalne prawa aerodynamiczne traciły swą aktualność w związku z rozwojem nadźwiękowego lotnictwa, a później — techniki raketowej. Poza barierą dźwięku, rozciągała się nieznana dziedzina, pełna niespodziewanych zjawisk i wymagających zbadania praw. Powstawały zrebry nowoczesnej aerodynamiki wielkich prędkości. Studiując literaturę teoretyczną z tego zakresu niejednokrotnie możemy spotkać nazwisko prof. Siedowa lub któregoś z jego licznych uczniów.

Ostatnio prof. Siedow poświęca się badaniom zjawisk z zakresu tzw. teorii plastyczności. Ta młoda dyscyplina naukowa gra wielką rolę w praktyce inżynierowej. Również — w dziedzinie konstrukcji pojazdów raketowych, które tych elementy mechaniczne muszą odznaczać się szczególnie wysokim stopniem niezawodności.

Właśnie wokół teorii plastyczności i zbliżonych do niej zagadnień koncentrowały się kontakty naukowe prof. Siedowa podczas jego poprzedniej wizyty w Polsce, wiosną roku 1962. W dziedzinach tych, reprezentowanych przede wszystkim przez Instytut Podstawowych Problemów Techniki PAN, mamy bardzo poważne osiągnięcia, z których wiele zdobyło rozgłos na skalę międzynarodową.

„Zacne grzechy” na ekranie

Reż. Mieczysław Waśkowski przedstawił w piątek dziennikarzom swój film fabularny „Zacne grzechy”, oparty na powieści Tadeusza Kwiatkowskiego, Bohatera tej satyrycznej komedii, rozgrywanej się w okolicach Krakowa w XVII wieku. Jest kwestarz zakonu karmelitańskie, przypominająca trochę Dyla Sowidzka, w roli tej oglądamy Henryka Bała. Obok niego występuje: Irena Kwiatkowska, Alicja Sędzińska, Wiesław Golas, Andrzej Szczepkowski, Mieczysław Czechowicz. Autorem zdjęć jest Mieczysław Jahoda, oprawy scenograficznej — Jerzy Skarżyński.

Premiera tego szerokoekranowego, czarno-białego filmu odbędzie się w drugiej połowie listopada.

Wadzona dalej. Zrozumiałe więc jest, że właśnie w to miejsce ściągali co znaczniejsi hitlerowcy wtedy, gdy wszystko leżało już właściwie w gruzach.

W okolicy tej przebywał jakiś czas Eichmann. Tutaj także ukrywał się przez pewien okres w pasterskim szlacie Kaltenbrunner, zanim wywolił go austriacki partyzanci i amerykańscy żołnierze. Aresztowano wówczas również dwóch towarzyszących Kaltenbrunnerowi wyższych oficerów SS, nie ujawnili oni jednak swoich nazwisk i wkrótce potem zaginęli bez wieści. Na ogół przypuszcza się, że byli to najbardziej z Eichmannem powiązani Rolf i Hans Guentherowie.

Kaltenbrunner został powieszony w Norymberdze, Eichmann w Izraelu, bracia Guenther „zaginęli”, ale w książce telefonicznej miejscowości Bad Aussee można znaleźć jeszcze jedno nazwisko, które wiąże się ściśle z wszystkimi pozostałymi. Numer telefonu 23-30 mianowicie ma niejaki pan dr Wilhelm Hoettl, działający administracyjny dyrektor miejscowej szkoły średniej.

Dr Wilhelm Hoettl miał rangę SS-sturmabfuhrera i swego czasu pełnił funkcje zastępcy kierownika VI urzędu RSHA dla państw bałkańskich. Hoettl wysłany został przez Kaltenbrunera i Schellenberga do Szwajcarii, aby pertraktować z Amerykanami na temat zawarcia separacyjnego pokoju. Czyżby uważać należało za zwykły przypadek, że to właśnie Hoettl usadowił się w najbliższej odległości od jeziora Toplitz?

tygodnik ilustrowany „Der Stern” zorganizował akcję, mającą na celu wydobycie z jeziora Toplitz sfalszowanych przez hitlerowców angielskich banknotów. W pewnym momencie jednak, kiedy wydobyto już więcej niż 7 skrzyń fałszywych funtów szterlingów o nominalnej wartości 100 mln marek, poszukiwania nagłe przerwano.

Nurkowie „Sterna” w dniu 27 sierpnia otrzymali bowiem rozkaz: „Nie zgadzamy się na dalszą waszą działalność. Przerwać natychmiast dalsze poszukiwania”. W kolejnej skrzyni znajdowały się akta RSHA.

Cofnijmy się jednak do jeszcze wcześniejszych wydarzeń. W roku 1944, w Strasburgu, odbyła się tajna konferencja, na której Kaltenbrunner (b. szef RSHA), Eichmann i inni zbrodniarze wojenni doszli do przekonania, że dla Trzeciej Rzeszy wybiły ostatnie godziny. Postanowiono wtedy, że zabrane w całej Europie skarby (złoto, kosztowności i dzieła sztuki) ukryć w bezpiecznej kryjówce.

Zaraz potem w pobliżu jeziora Toplitz pojawiły się trzy różne grupy. Jedną z nich był oddział SS pod dowództwem Skorzennego, który zatopił w wodach jeziora 22 skrzynie amunicyjne wypełnione sztabami złota. Wziął również z polonego w pobliżu obozu koncentracyjnego Ebensee (oddział Mauthausen) wypinali te skrzynie sztabami — wadze po 24 kilograma. Każda skrzynia zawierała 48 kg złota.

Później pojawił się w tym samym miejscu inny oddział SS, który zatopił większą ilość skrzyń wypełnionych sfalszowanymi banknotami.

Wreszcie nadeszła trzecia grupa SS-owców. Pod ich nadzorem wzięli wzięli musielni wrzucić do jeziora skrzynie, w których znajdowały się akta RSHA.

ale stryjskie jezioro nie zostało przypadkiem wybrane na miejsce ukrycia hitlerowskich tajemnic. Znajduje się ono w rejonie, który Hitler wybrał na miejsce projektowanej twierdzy alpejskiej, skąd wojna miała być pro-

Wg „GW”

# PANORAMA 1000-lecia



## Działo to się za Augusta III Sasa

DZIS UWAGĘ NASZYCH ZACZYCH CZYTELNIKÓW ZWRÓCIĆ  
CHCEMY NA OBYCZAJE JAKIE W POLSzcZCE PANUJĄ.

### Słuszne prawo

Prawem traktatu kon-  
stytucyjnego, postano-  
wionem jest, aby wszel-  
kie zbory dysydenckie  
w miastach, miastecz-  
kach, wsiach i dwor-  
ach bez żadnej od ni-  
kogo przeszkody zbu-  
rzone i poobalane były.  
Kto by się zaś ważył  
schadzić, nabożeństwa i  
kazania jawnie lub ta-  
jennie czynić, albo na  
uczestników kaecerskich  
lub predykatów na wy-  
pełnienie obywateli za-  
ciągając lub tylko przy-  
mować, taki naprzód  
winą pieniężną, po tym  
wizytacją, na koniec  
wyrzuceniem karany bę-  
dzie.

### Więka dbałość o dzieci

Sposób przychodzenia  
na świat ludziom jeden  
jest i będzie od począt-  
ku aż do końca tegoż  
świata — każdemu wia-  
domy, z bestyjami pospo-  
lity. Ale usługa i ob-  
rzędzenie dziatek nie  
zawsze są jednakowe.  
Pod panowaniem mi-  
łociwego Augusta III  
wielka dbałość istnie-  
ła o narodzone dzieci. Kła-  
dło się je od razu do  
kolebki wiszących, któ-  
re chrobotu — żadnego  
nie czynia i w spaniu  
nie przeszkadzała. Cho-  
rym zasie ulepił przy-  
sposowane do choroby  
się daje. Także samo  
przy jedzeniu się uwa-  
ża, aby dzieci najlep-  
sze kąski dostawały.  
Ubole matki i proste  
chłopianki nawet się o  
dzieci troskają i pcha-  
ją to samo w gębe co  
same jedzą — grzech,  
kapusta, kruski, prze-  
wajac wprzód w swo-  
jej gębie i studząc dnu  
chaniem. Gdy dziecie  
poczyna chodząc kła-  
dzie się mu na głowę  
czapczkę, a na tę o-

### Kuźnica to praw czy gadalnica

Wszedłszy do poseł-  
skiej izby z miejsca ze  
wnętrzy można zobaczyć  
nieporządek. Zał bierze  
parządek, na godnego  
marszałka, którego z po-  
czątku każdej sesji i  
przez całe sesje, jakby  
nie miał nic lepszego  
robić, pasować się, sza-  
motać się musi z ludźmi  
gminem, pechającym się  
na środek izby i musi  
swymi ramionami i la-  
ską odpychać. Posłów  
nie widzą postowie, sły-  
sząc się nie mogą dła-  
zgrać szmerania, śmie-  
chów i hałasów niezli-  
conego ludu. Same u-  
śmiechanie szelustu i  
zgiełku czasu ledwie  
nie co dzień zabierają

### jakowaś?

trzecią część. A gdy  
już się uciszy, to mów  
kilkanaście minie i nie  
wiadomo o co akurat  
pryncypalnie idzie. Mar-  
szałek i rozumniejszy wo-  
lają przeto: „Ale mów  
my, Miłostwi Panowie,  
do skarbowego interesu,  
od któregośmy za-  
czeli, bo nie podobna  
radzić o wszystkim na

raz...” Nie masz na to  
słuchu, bo każdemu  
przez czym chceć upie-  
rać się wolno. Trzy,  
cztery, pięć, szósty ty-  
dzień sejmu mija, skon-  
kludowanego nie nie  
masz, nie masz się czym  
przed Majestatem wyka-  
zać. Izba ta więc przes-  
ta być kuźnicą praw,  
świąteczną rad, ale obra-  
ca się z obelgą Rzeczy  
pospolitej w jakąś ga-  
dalnicę i swarnicę.

### Osobliwsze polowanie u chorążego słuckiego

Imię księżę chorąży  
Hieronim Radziwiłł brata  
swego Michała w Słucku  
godnie przyjmował i róż-  
ne bankiety na cześć jego  
wydawał. Między innymi  
osobliwe polowanie urządził,  
przy którym nasz wy-

slannik był obecny. Tak  
więc o pół mili od Słucka  
umyślnie były szpa-  
lerami wytknięte ulice,  
a na środku onych był  
szpaler wysoki na kil-  
ka kopcy zrobiony, z  
oknami; pod tym szpa-  
lerem była wykopana  
fosa pełna wody. Z ty-  
łu tedy tego szpalera  
były napędzane świni-  
dziki, które temi okna-  
mi ze szpalera napę-  
dzone wypadały i w  
fosę wpadały, a stam-  
tąd skoczywszy na cyr-  
kul obszerny, bariera-  
mi okrażony wypadały.  
Na tychże świniach dzi-  
kich były balwany ma-  
łe żydów w różnych  
strojach, jak na koniu  
siedzących. Do tych te-  
dy świni błądzących pa-  
nowie strzelali. Były  
także i kaczki dzikie  
szklane, malowane, po  
kanałach umyślnie rzu-  
tanych pływające, do któ-  
rych także panowie  
strzelali, a te kaczki po-  
strzelone powoli tonęły.  
Było innych wiele rze-  
czy osobliwych do dy-  
vertementu i uciechy,  
których wszystkich trud-  
no opisać.

### Kącik popularno-naukowy

Ptaka rajski żyje powietrzem. Jest to ptak bardzo  
szczęśliwy, wielu pierzem przybrany, z dużym  
ogonem, małym pyszczkiem. Znajduje się na  
Wyspach Moluckich w Indii, nigdy na drzewie, na  
skale, na górze, na ziemi nie widziany, bo też nóg  
nie ma; lecz na czystym zawsze błądzący powie-  
trzem, a co większa, tam się niegdy i wysiadujący  
dzieci na grzbiecie pary swojej. Życie swoje skoń-  
czywszy, dopiero spada na ziemię, ciekawym do-  
rak się dostaje...

„Czym się różnią ogień piekielny, a materjalny?  
Jest najgłodniejsze zdanie OO Świętych, że piekiel-  
ny nie ma jasności w sobie, że dana piekielnemu  
miec, aby i ducha palił; że nigdy nie gaśnie, jak  
nasz zwyczajny ogień; że nie potrzebuje podnieki,  
aliaz słomy, drzew; że nie jest w żadnym gradusie  
goracości, jak nasz, ale jednego więcej, drugiego  
mniej stosownie do wymiaru win piecze i pali. Ten  
że ogień piekielny od ognia czyszcącego tem się  
różni: że ogień czyszcący jest doczesny, co do  
skutku czyszczenia; że czyszcący czyści duszę,  
piekielny czyni, tamten ciemny, ten jasny, że  
czyszcący podczas dnia sadnego będzie natężony,  
aby srogością swoją długie karanie dusz w czasie  
krótkim powetował.

# Jeśli nie możesz ubierać się u Diora

(Korespondencja własna z Paryża)

którymi stykałam się u rzeź-  
nika czy w piekarni.

RÓWNOŚĆ  
RÓWNOŚCI NIERÓWNA

Codziennie nadkładam drogi,  
by znaleźć się przed wy-  
rafinowane skromną witrzyną,  
nad którą widnieje nikły na-  
pis: „Boutique Dior”. Nie  
dlatego, by przyjrzyć się tym  
nielicznym eksponatom, rzuc-  
nym jakby niedbale, a stano-  
wącym perły sztuki krawiec-  
kiej, szewskiej, czy jubiler-  
skiej, ale, by postać chwilę  
w kręgu zapachu „Miss Dior”.  
Dostojnie. Bo już na po-  
bliskim placu Franciszka I  
nozdrza chwytają ów zapach  
i idąc jego tropem, dochodzą  
do celu. Sklep bowiem daje  
pożywkę nie tylko dla oka,  
ale i powonienia. Niewidocz-  
ne rozpylacze rozsiewają wo-  
kół sklepu woń, która zdolna  
jest zwać ludzi z większej  
odległości niż wzrok.

Wiele się pisało o kontras-  
tach w świecie kapitalizmu,  
wiele się na ten temat ro-  
biło filmów, malowało obra-  
zów, układało wierszy. Zwa-  
wszy jednak sądziłam, że jest  
w tym odrobina przesady,  
jakąś „licentia poetica”. Gdy  
jednak swoje wyobrażenia  
skonfrontowałam z rzeczywi-  
stością, gdy po raz pierwszy  
znalazłam się w Paryżu,  
przekonałam się, że realna  
sytuacja przetrasta nawet to,  
o czym mówili „demaskator-  
skie” filmy. Doznanam uczu-  
cia zażenowania. Siedziałam o-  
toczenie: moich chlebowców  
i biednych sąsiadów, z

### SPRAWA PRESTIŻU

Nie po to, aby kupili. Na  
to prawie nikogo nie stać.  
Stojąc tak przy Diorze, w  
podmuchach najelegantszego  
zapachu świata, rozmyślałam:  
„Jak oni wychodzą na swo-  
je? Przecież w sklepie niko-  
go nie ma. Żadnej klientki!”

Ceny są tak horendalne,  
że czytając je po kilkakroć,  
sprawdzając, czy się nie o-  
myliłam. Bogata paryska  
mieszkać nie może sobie  
pozwolić na Diora. Nawet  
ta, która ubiera się w eks-  
kluzywnych magazynach na  
Champs Elysées. Kto więc  
tu kupuje?

Gwiazdy filmowe pierwszej  
kategorii z całego świata i  
żony polityków najwyższej  
rangi, też z całego świata.  
Nie chodzi już o fason,  
kształt czy kolor. Chodzi o  
prestż.

### ZA MUREM KOŃCZY SIĘ BAJKA...

W Paryżu mieszkam w Bou-  
logne sur Seine. Podmiejskiej  
niegdyś miejscowości, od któ-  
rej słynny Lasek wziął na-  
zwę. Jestem służącą u bardzo  
bogatego ludzi, Elity parys-  
kiej. W centrum miasta ma-



— Nie rób takiej przera-  
żonej miny. Przecież wzięłam  
to na kredyt...

Ekonomiści kapitalistyczni  
wiele piszą o egalitar-  
nej, czyli zrównującej, roli  
państwa. Państwo ma być w  
nowoczesnym kapitalizmie  
tym czynnikiem, który zrów-  
nuje nie tylko place i wa-  
runki pracy, ale i cały za-  
starzały system układów spo-  
łecznych. Usiłowałam to do-  
strzec, ale nie mogłam. Dla  
mojego pana jego najbliższy  
sąsiad, robotnik z fabryki  
Van Houtena, był zjawiskiem  
z Marsa. Nie tylko dlatego,  
że dzielił ich możliwość na-  
bywcze dóbr tego świata, a  
co za tym idzie i styl ży-  
cia, ale również dlatego, że  
robotnik od Van Houtena,  
i jego syn, i jego wnuk, choć  
formalnie równy wobec pra-  
wa — nie zasiadłby przy jed-  
nym stole z równym panem  
jak równy z równym, nawet,  
gdyby się wzbogacił.

— Dział przechodzą nas go-  
ście, a jutro pracownicy — o-  
znajmili mi pani, układając  
menu na przyjęcie urodzinowe  
pana.

Pracownicy to trzech młodych  
ludzi z wyższym wykształce-  
niem. Niezłym nie różnią się od  
„naszych” gości, ani ubiarem,  
ani zachowaniem. Tyle, że „to  
nie nasza sfera”, jak mi powie-  
działa pani. Oczywiście, mowy  
nie ma o jakimś traktowaniu z  
góry! To przecież niekulturalne!  
Tylko — dla pracowników  
robi się oddzielne przyjęcie.

Moja pani nie może ubierać  
się u Diora, i co za tym idzie,  
nie może u siebie przyjmować  
tych, co się u Diora ubierają.  
Zona robotnika od Van Houte-  
na nie może ubierać się na  
Champs Elysées (co robi moja  
pani), nie może zatem zasła-  
dać u stołu mojej pani...

Szczelnie drabiny społeczne  
są bardzo konkretne, choć zaka-  
mufowane. Nie widac ich przy  
powierzchniowym spojrzeniu. W  
pierwszej chwili człowieka u-  
derza nowoczesność i właśnie  
pozorna równość: dama prowa-  
dząca „Floride” nosi wszak ta-  
ki sam kostium jak ekspedient-  
ka! Pod tym powierzchownym  
nurtem kryją się jednak głębo-  
kie, zaskakujące wrecz różnice.

EWA BERBERYUSZ

☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA”



## Dziennik bez nazwiska

Edgar Wallace

Tłum.: IZABELA DAMSKA

### ROZDZIAŁ I.

Lois Margeritta Reddle siedziała na brzegu  
łóżka, trzymając w jednej ręce filiżankę  
bardzo słabej herbaty — a w drugiej list.  
Herbata była przesłodzona, kromki chleba  
bardzo grube, ale posmarowane masłem  
oszczędnie. — Lois była jednak tak pochło-  
nięta treścią listu, że zupełnie zapomniała,  
jak mierna gosposią jest jej przyjaciółka,  
Lizzy Smith.

W lewym rogu arkusza widniał złoty krzyż  
— papier był gruby — lekko pachnący.

307 Chester Square, A. W.

„Hrabina Moran z przyjemnością przy-  
muje do wiadomości, że miss Reddle  
obejmuje obowiązki jej stałej sekretarki  
od dnia 17 bm., tzn. w poniedziałek.  
Panna Reddle będzie miała zapewnione  
wszelkie wygody a ponadto dużo okazji  
do rozrywek”.

Drzwi pokoju otworzyły się i ukazała się  
w nich czerwona, blyszcząca od potu twarz  
Lizzy.

— Łazienka wolna — oświadczyła krótko.  
— Weź lepiej swoje mydło — została tylko  
przezroczysta reszka, przez którą wszystko  
widać, jak przez szkło. Masz jeden ręcznik  
suchy a drugi trochę mokry. Co to za list?

— To od mojej hrabiny. — Zaczynam pra-  
cować u niej od poniedziałku.

Lizzy straszliwie się skrzywiła.

— Z nocowaniem, oczywiście? Czyli innymi  
słowy będę się musiała rozejrzeć za jakąś  
inną współlokatorką. Ostatnia koleżanka, co  
tu sypiała — chrapie okropnie. Jedno dobre,  
co mogę o tobie powiedzieć, Lois — że nie  
chrapiasz!

W oczach Lois błysnął ogień wesołości a na  
ustach ukazał się cień uśmiechu.

— No, ale nie możesz się skarżyć, że źle  
się tobą opiekowałam — mówiła dalej z za-  
dowoleniem Lizzy. — Jestem najlepszą go-  
spodynią, z jaką kiedykolwiek mieszkałaś!

Założę się z tobą! Załatwiałam sprawunki,  
gotowałam i wszystko. — Przyznasz chyba  
uczciwie?

Lois otoczyła przyjaciółkę ramieniem i po-  
całowała ją w gładi policzek.

— Byłaś kochana — powiedziała — i przy-  
znam ci się, że z wielu względów żał mi  
się z tobą rozstać. Ale, Lizzy, sama wiesz,  
z jakim wysiłkiem szłam zawsze przez życie.  
Ze szkoły ludowej w Leeds do tego skromne-  
go biurowca u Roopersa — od Roopersa do  
drogerii — a następnie do biura tych wiel-  
kich prawników.

— Wielki! — wykrzyknęła z oburzeniem  
Lizzy. — Stary Shaddles wielkim prawni-  
kiem! Wstrętny sknera nie chciał mi dać  
nawet półkoronowej podwyżki od Nowego  
Roku, chociaż już od pięciu lat się z nim  
męcę! Moja droga! Jestem przekonana, że  
wyjdiesz świetnie za mąż za jakiegoś ar-  
ystokratę. Ta cała hrabina to wprawdzie że-  
ńskiego rodzaju smok, ale forsę ma jak lodu  
i jestem przekonana, że spotkasz u niej  
pierwszorzędne partie. Idź przejrzeć sobie  
almanach angielskiej szlachty — a ja tym-  
czasem zrobię jajecznicę. Jak myślisz, czy  
się zamosi na deszcz?

Lois rozcierała sobie białe, krągłe ramię,  
masując mocniej różowe znamię w kształcie  
gwiazdy, tuż nad łokciem. Lizzy świećle  
wzrywała, że kiedy znajmie Lois nabrzmiewa-  
ło i było podrażnione — deszcz wiał nie-  
chybnie w powietrzu.

— Będiesz musiała kazać sobie wypalić  
elektrycznością — czy coś w tym rodzaju —  
mówiła dziewczyna z zadartym noskiem, bo  
rękawy wyszły dzisiaj zupełnie z mody — tak  
samo jak krynoliny.

Z łazienki Lois słyszała, jak jej przyja-  
ciółka krzyczała się po malej kuchence. Rów-  
nocześnie z odgłosem tłuczonych i smażonych  
jaj, dochodziły do niej fałszywe tony naj-  
nowszego przeboju, nuconego głośno przez  
Lizzy.

Od pierwszego dnia przyjazdu do Londynu

Lois mieszkała wspólnie z Lizzy na trzecim  
piętrze przy Charlotte Street. Była sierotą;  
zupełnie nie pamiętała ojca, który zmarł, kie-  
dy była jeszcze niemowlęciem — a jak przez  
mgłę przypominała sobie miłą, poważną matro-  
ne, krzątającą się przy niej i opiekującą się  
nią za czasów jej trudnego i bardzo skrom-  
nego okresu szkoły początkowej. Przeszła na-  
stępnie pod opiekę jakiejś dalekiej ciotki,  
nie interesującej się absolutnie niczym in-  
nym poza najróżniejszymi chorobami, na któ-  
re, w swej imaginacji, cierpiała. W końcu  
i ta ciotka umarła, mimo całego rzędu fla-  
szetek i buteleczek z lekarstwami — a mo-  
że właśnie z powodu nich — i Lois mieszka-  
ła po raz pierwszy u obcych, jako lokatorka.

— W każdym razie hrabina na pewno bar-  
dzo się spodobała twoją klasyczną angiel-  
szczyzną — powiedziała Lizzy, kiedy jej mło-  
da i promieniejąca przyjaciółka weszła do  
kuchni. Widocznie przez cały czas Lizzy  
myślała o nowej posiadce przyjaciółki.

— Wcale mi się nie wydaje, że wyrażam  
się tak dystyngownie! — powiedziała z hu-  
morem Lois.

Lizzy zręcznym ruchem wyrzuciła ją z  
patelni na talerz.

— Założę się, że to właśnie tym tak mu  
imponujesz — powiedziała Lizzy znacząco —  
a na twarz Lois wytrysnął rumieniec.

— Prosiłam cię, żebyś nie mówiła o tym  
natręcie tak, jak gdyby był bogiem — po-  
wiedziała krótko.

Nic to jednak nie zniechęciło Lizzy Smith.  
Wytarła mokre czoło ręką, wrzuciła gorącą  
patelnię do zlewu i usiadła z rozmachem na  
taborecie.

— On wcale nie jest wulgarny ani nachhal-  
ny jak inni podrywacze — powiedziała z po-  
wagą. — To jest klasa, powiem ci nawet!  
Podziękował mi, jak gdyby była hrabina  
i nie powiedział ani jednego słowa, które  
nie mogłoby być wydrukowane na pierwszej  
stronie „Baptist Haralda”. Kiedy wrzyszał  
z domu bez ciebie — był bardzo rozczarowa-  
ny. I wyobrażasz sobie chyba, że nie było  
mi bardzo przyjemnie, kiedy spojrzal na  
mnie niechętnie i mruknął pod nosem: „Nie  
przyprawdzila jej pani ze sobą?”

— Jajecznicę jest przypalona — zauważyła  
Lois.

— Jaki to gentleman! — kontynuowała nie  
zrażona Lizzy. — Ma własne auto! A to, że  
godzinami spaceruje po Bedford Row tam i z  
powrotem jedynie po to, żeby ciebie zobac-  
zyć — zmieściłoby najwęższe serce. Na-  
wet gdyby kto miał serce z kamienia.

— Moje jest z mosiądzu — powiedziała,  
uśmiechając się Lois. — A poza tym,  
Elżbietko, doprawdy, nie bądź śmieśzna!

— Jesteś pierwszą osobą, która mnie na-  
zwwała Elżbietą od dnia mojego chrztu — za-  
uważyła stenołypistka. — Ale nawet i to nie  
zmienia mojej opinii. Pan Dorn...  
— Ta twoja herbata ma smak ziółek prze-

czyszczających — przerwała jej złośliwie Lois  
— a Lizzy nie była na tyle pozbawiona ludz-  
kich uczuć, żeby jej to nie dotknęło.

— Słyszałaś wieczorem starego  
Mackenzie? — spytała, a kiedy Lois przecza-  
co kiwnęła głową, mówiła dalej — grał ten  
smutny kawałek z Opowieści Hoggenheima —  
a może on się nazywał Hoffmann? Te wszyst-  
kie żydowskie nazwiska plażą mi się w gło-  
wie. Nie rozumiem, jak Szkot może lubić  
grać na skrzypcach! Byłam zawsze przeko-  
nana, że jedyny instrument, na jakim gry-  
wają — to kobza.

— Stary Mackenzie gra bardzo pięknie —  
powiedziała Lois. — Niekiady, chociaż bar-  
dzo rzadko, słyszę jego muzykę we śnie.

— Noc — to nie jest pora na granie na  
skrzypcach — powiedziała Lizzy z naciskiem.  
— Niech on sobie nawet i będzie naszym  
gospodarzem — ale każdy lokator ma prawo  
do snu. A oprócz tego — on w ogóle ma  
fiola.

— Ale to bardzo miły fiol — łagodźła Lois.  
— Kochany staruszek!

— Wszystko o odpowiedniej porze — po-  
wiedziała Lizzy, pociągając nosem. Po chwili  
wstała, wyjęła z kredensiku trzecią filiżankę  
i spodek, postawiła wszystko na stole — na-  
lala herbaty i szczerze okrasila ją mlekiem.

— Dzisiaj na ciebie kolej zanieść mu her-  
batę — powiedziała — przy sposobności mo-  
żesz mu napomknąć, że jedyna zagraniczna  
muzyka, jaka mi odpowiada, to „Noc we  
Wioszech”.

Weszło w zwyczaj, że codziennie rano za-  
noszły kolejno filiżankę herbaty mieszkają-  
cemu piętrowi niżej staruszkowi, który poza  
tym że był ich gospodarzem — żywił do obu  
dziewcząt uczucie przyjaźni.

Zważywszy okolicę i popularność tej dziel-  
nicy Londynu, zamieszkałej przeważnie przez  
cudzoziemców, gotowych płacić każdą sumę  
za przebywanie we włoskiej dzielnicy — ko-  
morne, jakie płaciły — było minimalne.

Lois zeszła z filiżanką piętrowi niżej i zapu-  
kała do jednego z dwojga drzwi, znajdują-  
cych się na podwórku drugiego piętra. Za  
drzwiami rozległo się suwanie nóg w ran-  
nych pantoflach po posadzce — a po chwili  
w otwartych drzwiach pojawił się Rab Mac-  
kenzie, uśmiechając się dobróliwie spoza ro-  
gowej oprawy binokli do uroczego zjawiska  
na progu.

— Dziękuję, bardzo pani dziękuję, miss  
Reddle — powiedział z przejęciem, biorąc  
z rąk dziewczyny filiżankę. — Może pani wy-  
dzie? Odzyskałem moje stare skrzypce. Czy  
nie za bardzo przeszkadzałem paniom wczor-  
raj wieczorem?

— Nie — wstyd mi się przyznać, ale wcale  
pana nie słyszałam — powiedziała Lois, sta-  
wiając filiżankę na starannie umyłym bla-  
cie stołu.

(Dalszy ciąg nastąpi)



Kolejny zwrot w tradycji spotkań ŁKS - Ruch bardzo pożądanym

Dotąd Faber był postrachem łódzkiej bramkarzy i właściwie to on stworzył nową serię sukcesów Ruchu w spotkaniach z ŁKS...

Odra - Arconia 3:1

W jednym sobotnim meczu o mistrzostwo I ligi piłkarskiej, polską Odra pokonała Arconię 3:1 (2:0).

W meczu o mistrzostwo II ligi piłkarskiej Lechia Gdańsk pokonała Lecha Poznań 1:0 (1:0).

Piłkarze Francji w ćwierćfinale Pucharu Narodów

W Paryżu, w obecności 40 tys. widzów, rozegrano rewanżowe spotkanie 1/8 finału piłkarskiego Pucharu Narodów między Francją i Bułgarią.

LEKKOATLECI jeszcze startują

Sezon lekkoatletyczny w Łodzi jest już formalnie zakończony, ale pozostało jeszcze kilka konkurencji, w których nie zostały skompletowane listy dziesięciu najlepszych.

Z ostatniej chwili

Na mistrzostwach Europy w siatkówce męskiej przegrali z Bułgarią 1:3, a reprezentacja kobieca pokonała NRD 3:2.

Bokserzy wracają do ligowej formy Gwardia (Ł) - Broń (Radom) 16:4

Kolejny mecz bokserski o Puchar PZB, rozegrany między Gwardią (Ł), a Bronią (Radom) zakończył się zdecydowanym zwycięstwem pięściarzy łódzkich.

Junior Kosenda rekordzistą Polski w podnoszeniu ciężarów

Plonem pierwszego dnia mistrzostw ciężarowców okręgu łódzkiego są dwa rekordy: rekord Polski w wadze lekkiej, ustanowił w wyciskaniu junior Startu: Kosenda, uzyskując wynik 110 kg.

Wiadomości szachowe

W niedzielę, 27 bm. o godz. 13.30 w lokalu Łódzkiego Ośrodka Szachowego, ul. Zachodnia 37, rozegrany zostanie towarzyski mecz na 10 szachownicach między reprezentacją Łodzi i Poznania.

W poniedziałek rozpoczyna się w Moskwie wielki międzynarodowy turniej szachowy w bardzo silnej obsadzie.

Polską reprezentować będzie tożsami Balcerowski. Udział najszerszego mistrza w tej imprezie jest dla niego nagrodą za dotychczasowe sukcesy.

Koszykarki ŁKS zwyciężyły z Wawelem

Udany był start koszykarek ŁKS w rozgrywkach I ligi. Wczoraj, łódzianki odniosły zwycięstwo nad Wawelem 71:60 (33:28).

W pozostałych meczach ligowych wyniki były następujące: Wisła (Kraków) - AZS AWF 56:38 (27:28); Olimpia (Poznań) - Polonia (Warszawa) 49:53 (28:32); Lech (Poznań) - Start (Lublin) 82:46 (43:21).

Delegacja Ministerstwa Oświaty Kuby z 3-dniową wizytą w Łodzi

W piątek wieczorem przybyła do Łodzi 2-osobowa delegacja Min. Oświaty Kuby: dr Roberto Verrier - wicedyrektor departamentu kształcenia nauczycieli i Arturo Muniz - szef produkcji centrum szkolenia technicznego w Hawanie.

W piątek wieczorem przybyła do Łodzi 2-osobowa delegacja Min. Oświaty Kuby: dr Roberto Verrier - wicedyrektor departamentu kształcenia nauczycieli i Arturo Muniz - szef produkcji centrum szkolenia technicznego w Hawanie.

Dziś „studencka niedziela” 2 tysiące słuchaczy wyższych uczelni pracować będzie przy porządkowaniu miasta

Dziś od godz. 9 do 13.30 studencki i studenci łódzkiej wyższej uczelni pracować będą przy porządkowaniu miasta.

Dziś, w niedzielę, w programie przewidziane jest m. in. zwiedzanie miasta i Muzeum Historii Ruchu Rewolucyjnego.

Na łódzkich ekranach

W sobotę kino „Polonia” wystąpiło z premierą komedii o dziecku „Siedem nianiek”. Inspiracją do powstania tego bezprekondycyjnego filmu była notatka w gazecie o brygadzie młodzieżowej w fabryce zegarków.

Włóknarz-Orzeł 2:2

Lider tabeli III ligi w piłce nożnej Włóknarz (Łódź), znów stracił cenny punkt. Tym razem zremisował z Orzeł 2:2 (1:1).

Dzisiejsze imprezy sportowe

PIŁKA NOŻNA. ŁKS - Ruch I liga, godz. 12, stadion ŁKS, III liga. Widzew - ŁKS I B, godz. 11 i Orzeł - Włóknarz (Łódź) godz. 11.

Po Tuluzie i Monachium w Klubie Nauczyciela w Łodzi

Laureaci konkursu w Tuluzie i Monachium podzieliła się swoimi wrażeniami w Klubie Nauczycielskim (Piotrkowska 137) w poniedziałek o godz. 18.

27 i 28 bm. w Łodzi Spotkania Odczyty

Klub Rosyjski (Wieckowska 32) zawiadania, że 27 bm. o godz. 18 odbędzie się w ramach Wszechnicy Kultury Rosyjskiej odczyt pt. „Niekraś i jego twórczość”.

wygłosi mgr Ryter. Wstęp wolny.

ZMS-owski Teatr Poezji „Me tafora” przyjmując ułatwowanych kandydatów do zespołu.

W LDK (Traugutta 18), 28 bm. o godz. 18 mgr inż. Edward Kowal wygłosi prelekcję nt. „Aktualności astronautyczne”.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich zaprasza członków i sympatyków 28 bm. o godz. 18.30 do Klubu ZNP (Piotrkowska 137) na spotkanie z mgr S. Studzińskim i Zofią Kulagowską.

Klub Kobiet przy Zarządzie Łódzkim Ligi Kobiet (A. Struga 1) zaprasza w dniu 28 bm. o godz. 18 na wieczór pt. „Pomocni płaców k.o. dla rodziny w wychowaniu dorastającej młodzi”. Odczyt wygłosi Regina Elkan.

U kogo zgaśnie światło? z powodu robót eksploatacyjnych w godzinach 7.30 do 15 nastąpi przerwa w dostawie energii elektrycznej dla niżej wymienionych ulic: 28.10-30.10 Podchorążych i przyległe, 28.10 do 2.11 - Złotno od Bruckiej do Starego Złotna, 28.10 do 15.11. Chatubińskiego i przyległe, Giełnowa.

Za kilka dni Cytryny Większość dostaw pomarańczy, cytryn i bananów przewidziano na okres przedświąteczny.

NIEDZIELA, 27 PAŹDZIERNIKA

PROGRAM I

9.00 Wiadomości, 9.05 Fala 56, 9.20 Muzyka dawna, 9.30 Radio-Magazyn Wojskowy, 10.00 Dla dzieci słuch. pt. „Gdyby dożył pan Ambrózj”, 10.20 Konc. żywc. 11.40 Magazyn Nowości Techniki, 11.57 Sygnał czasu i hejnał, 12.05 Wiadomości, 12.10 Felieton z cyklu: „Plamy na mapie”, 12.20 „W samo południe”, 12.50 „Niedzielnym kiermasz muzyczny”, 13.30 „Rozmowy z posłami”, 13.40 Gra Polska Kapela p.d. F. Dzierżanowskiego, 14.15 Zielony Magazyn, 14.30 „W jezioranach” - odc., 15.00 (L) „Wesoly Autobus” nr 60, 16.00 Wiadomości, 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych, 16.20 „Tajemnice zarysów ludzi” - słuch., 17.20 Muzyka taneczna, 18.00 Wynikł Tota-Lotka, 18.05 Muzyka taneczna, 19.05 „Zespół Dziewiątka”, 19.25 Koncert wieczorny, 20.00 Tydzień w kraju i na świecie, 20.25 Wiadomości sportowe, 20.30 „Matysia Kowale” - odc., 21.00 Mikrofon dla wszystkich”, 22.00 Graja orkiestry tanecznej, 22.20 „Świadców” - słuch., 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 30 minut z radiowym zespołem do nagrań polskiej muzyki rozrywkowej „Studio nr 2”.

PROGRAM II

8.30 Wiadomości, 8.35 Radioproblemy, 8.50 (L) Omówienie programu, 8.52 (L) Radioreklama, 8.55 (L) Koncert żywc., 10.00 (L) Program tygodnia, 10.30 (L) „Piekna jest nasza ziemia” - opow., 11.00 Spotkanie z Katarzyną Bovery, 11.20 Zespół Dziewiątka, 11.40 Stuchamy muzyki, 11.57 Sygnał czasu i hejnał, 12.05 Wiadomości, 12.10 Poranek symfoniczny, 13.10 „Rzymskie scenariusze” - fel., 13.30 „Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim”, 14.00 (L) Wyniki losowania „Kukulecki”, 14.02 (L) Koncert ork. LRPR, 14.30 (L) Audy-

Radio i telewizja

17.55 „Trzydziestu realistów” - program filmowy (W) 18.10 „Kompozytor i jego piosenki” - Program rozrywkowy (Katowice) 18.50 „Wielka gra” - teletuniej (W) 19.50 Dobranoc (W) 20.00 Dziennik TV i wyniki Totolotka (W-wa, Kat., W-wa) 20.25 Kwadrans recenzenta (W) 21.00 Konferencja z kosmonautami (W) 21.30 „Dom z facjatem” (W) 22.50 Sportowa niedziela i wyniki Totalizatora Sportowego (W)

PONIEDZIAŁEK, 28 PAŹDZ.

PROGRAM I

8.58 Program dnia (L) 9.00 TV kurs rolnicy - „Wapnowanie gleb” (L ogólnop.) 10.00 „Małi mistrzowie” program z Berlina 11.00 Przerwa 11.53 Program dnia (L) 11.55 Sprawozdanie z meczu piłki nożnej o mistrzostwo I ligi Polonia (Bytom) - Legia (Warszawa) (Katowice) 13.45 Przerwa 14.53 Program dnia (L) 15.00 Niedzielną bielszad (Łódź - ogólnop.) 15.50 „Przygody dzielnego psa Huckleberry” - film seryjny (Katowice) 16.20 Program dla dzieci - Teatrzyk Domowy (W) 16.45 Program muzyczny - „Aptekarz” - opera buffo - Józefa Haydna (W) 17.35 Film krótkometrażowy - „Wędrowni świętokrzyskie” - pol. (W)

PROGRAM II

8.40 Chwila muzyki, 9.45 Radiowy kurs nauki jęz. francuskiego, 10.00 Muzyka rozrywkowa, 10.30 „W jezioranach”, 11.00 Beethoven: Kwartet smyczkowy, B-dur op. 130, 11.39 Fr. Liszt: Poemat symfoniczny, 11.57 Sygnał czasu i hejnał, 12.05 Wiadomości, 12.15 Muzyka ludowa, 12.45 (L) „Gospodarstwa w rozwoju” rep., 12.55 (L) „Naukowcy - rolnikom”, 13.00 Melodie rozrywkowe, 13.25 „Pan Bovy” odc., 13.40 Program dnia, 13.45 (L) Inf. dnia, 13.50 (L) Aktualności łódzkie, 14.05 (L) Muzyka taneczna, 14.30 (L) „Benedekker łódzki”, 14.45 Muzyka, 15.00 M. Ravel: Dwie suity z baletu „Daphnis i Chloe”, 15.30 Dla dzieci słuch. pt. „Sierocę gniazdo”, 16.00 Wiadomości, 16.05 Wianka melodyj tanecznych, 16.15 Robert Schumann: „Karnawał”, 16.40 „Romantyczna Siódemka”, 17.00 (L) Radioreklama, 17.10 (L) Omów. programów, 17.15 (L) Gra kwartet jazzowy Daoc Brubecka, 17.30 (L) Aktualności łódzkie, 17.45 (L) „Kocham kwiaty” rep., 18.00 (L) „Calendarium kultury muzycznej”, 18.30 (L) Utwory skrzypcowe, 18.45 Ekonomiczny problem tygodnia, 19.00

18.10 „Wędrowni Simon Mac Keevera” fragm., 18.30 Radiowy kurs nauki języka angielskiego, 18.45 Radioreklama, 18.55 „Pięć minut o wychowaniu”, 19.00 Muzyka rozrywkowa, 19.10 Uniwersytet Radiowy, 19.30 „Z melodią i piosenką przez świat”, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.26 Wiadomości sportowe, 20.30 Polskie tańce ludowe, 20.45 „Ze wsi i o wsi”, 21.00 Koncert z nagrań Wielkiej Orki. Symfonicznej PR, 21.37 Audycja literacka (w c. koncertu symfonicznego, 21.52 D. c. koncertu symfonicznego, 22.30 Muzyka taneczna, 23.00 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM II

8.40 Chwila muzyki, 9.45 Radiowy kurs nauki jęz. francuskiego, 10.00 Muzyka rozrywkowa, 10.30 „W jezioranach”, 11.00 Beethoven: Kwartet smyczkowy, B-dur op. 130, 11.39 Fr. Liszt: Poemat symfoniczny, 11.57 Sygnał czasu i hejnał, 12.05 Wiadomości, 12.15 Muzyka ludowa, 12.45 (L) „Gospodarstwa w rozwoju” rep., 12.55 (L) „Naukowcy - rolnikom”, 13.00 Melodie rozrywkowe, 13.25 „Pan Bovy” odc., 13.40 Program dnia, 13.45 (L) Inf. dnia, 13.50 (L) Aktualności łódzkie, 14.05 (L) Muzyka taneczna, 14.30 (L) „Benedekker łódzki”, 14.45 Muzyka, 15.00 M. Ravel: Dwie suity z baletu „Daphnis i Chloe”, 15.30 Dla dzieci słuch. pt. „Sierocę gniazdo”, 16.00 Wiadomości, 16.05 Wianka melodyj tanecznych, 16.15 Robert Schumann: „Karnawał”, 16.40 „Romantyczna Siódemka”, 17.00 (L) Radioreklama, 17.10 (L) Omów. programów, 17.15 (L) Gra kwartet jazzowy Daoc Brubecka, 17.30 (L) Aktualności łódzkie, 17.45 (L) „Kocham kwiaty” rep., 18.00 (L) „Calendarium kultury muzycznej”, 18.30 (L) Utwory skrzypcowe, 18.45 Ekonomiczny problem tygodnia, 19.00

Wiadomości, 19.05 Muzyka i aktualności, 19.30 „W 20 rocznicę Wojska Polskiego” aud., 19.55 (L) Aud. literacka, 20.10 (L) Muzyka rozrywkowa, 20.30 (L) 24 aud. z cyklu „Parolasy Łódź” przed Esperanku „Mowad”, 21.00 Z kraju i ze świata, 21.25 Kronika sportowa, 21.40 Śpiewają piosenkarkę, 22.00 Audycja poetycka, 22.30 Mistrzowskie wykonania dzieł muzyki klasycznej i romantycznej, 22.55 Muzyka taneczna, 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

11.55 Program dla szkół (kl. VII -XI) Audycja umuzykalniająca „Białe i czarne” (Poznań) 12.25 Przerwa 13.45 Łódzkie wiadomości dnia 15.55 Spotkanie kosmonautów Waleriego Bykowskiego z ludnością stolicy (W) 17.30 Wiadomości dziennika (W) 17.35 Program dla dzieci z cyklu: „Piękna nasza Polska cała” pt. „Posąg w Łodzi” - Wczoraj i dziś ziemi opolskiej (W) 18.05 Program filmowy „Zespół Pieśni i Tańca im. Aleksandrowa” (W) 18.30 „Brat Tuck” - film z serii „Przygody Robin Hooda” (W) 19.00 Kino Krótkich Filmów (W) 19.50 Dobranoc (W) 20.00 Dziennik TV (W) 20.30 Magazyn popularno-naukowy „Eureka” (W) 21.00 Teatr TV - „Wielki człowiek do małych interesów” - komedia Aleksandra Fredry. Reż. Maria Wiercińska. Scenografia - Otto Axer. Wykonawcy: Tadeusz Bartoski, Włodzisław Głuski, Kazimierz Mores, Kazimierz Dejnowicz, Alicja Pawlicka, Zofia Saretek, Mieczysław Gajda, Konstanty Pagowski, Jerzy Tarek, Adam Sirko (W) 22.25 Wiadomości dziennika (W) 22.30 Lupu-Cupu (L)

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja - Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Redaktor naczelny 325-64, Z-ca redaktora naczelnego 397-26, Sekretarz odpow. 204-75, Dział ekonomiczny 223-95, Dział inżynierski 228-32, 337-47, Dział woj. i „Panorama” 341-10, Dział sportowy 206-95, Dział kult. i Dział listów 343-60, NTU 303-04, (k. 10-12), Redakcja nocna 270-76, Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30. Wszelkie informacje w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu” i poczty. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka” RSW „Prasa”, Łódź, Piotrkowska 96. Rekopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca.